

29  
34

## Protokół przesłuchania.

Tarnów, dnia 17 lipca 1946 r.

Bronisław Maciołowski, Prezes Sądu Okręgowego w Tarnowie i Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, za przybraniem protokółanta K. Kuźaczówny, przesłuchał na zasadzie art. 254 i 255 kpk. w charakterze świadka Chaję Kohanę, która po upomnieniu w myśl art. 107 i 115 kpk. zeznała jak następuje:

Nazywam się Chaja Kohana; lat 37, rel. mojżeszowej, zamężna rytualnie, w miedzechowie pow. Dębowa Tarn., urodzona i zamieszkała w Tarnowie, ul. Goldhammera 3, kucharka w Komitecie dla ludności żydowskiej.

W czasie wojny mieszkałam w Krakowie, skąd przy pierwszym wysiedlaniu sama wyjechałam do Nowego Brzeska. Kiedy jednak w jakiś czas po tym miało być wysiedlenie w Nowym Brzesku, uciekłam z dzieckiem przez pola znów do Krakowa i tu po paru miesiącach zostałam umieszczona w ghecie w t.zw. ghecie "A", w którym byli umieszczeni ludzie pracujący, podczas gdy w ghecie "B" byli umieszczeni ludzie bez zajęcia, przede wszystkim starzy i dzieci, oraz rodzice tych dzieci. Ja, jakkolwiek miałam dziecko w wieku lat około 7, mieszałam z tym dzieckiem w ghecie "A". Ja pracowałam w restauracji, względnie piwiarni i podczas pracy moje dziecko przebywało w domu dla dzieci w "Kinderheim" pod opieką kobiet do tego przeznaczonych.

W marcu 1945 r. nastąpiło wysiedlenie ludzi z ghetta "A" do obozu pracy w Płaszowie. Ponieważ dozorujące kobiety z "Kinderheimu" zbiegły, przeto ja chcąc zabrać z "Kinderheimu" swoje dziecko względnie opiekować się wszystkimi dziećmi, udałam się tam do "Kinderheimu" dokąd nadeszli ukraińcy w czarnych mundurach, a wkrótce także sam komendant obozu Gbth i kiedy ukraińcy chcieli mi odebrać dziecko moje i wywabić mi je z rąk, a ja się z ukraińcem szarpałam, wtedy doskoczył do mnie Gbth i jakimś przedmiotem twardym tak mnie zbił, że 4 tygodnie miałam rękę zapuchniętą i w końcu zmusił mnie do pozostawienia dziecka, a ja musiałam powrócić do tej części ghetta, a raczej do bramki, za którą byli ustawieni ludzie do odejścia do obozu w Płaszowie. Ponieważ na ulicy były poporcane bagaże, musiałam po tych bagażach skakać, a ukraińcy stojący obok, przez całą drogę mnie bili. Gdy przybyłam do obozu w Płaszowie zachorowałam na kamień żółciowy i do dziś dnia cierpię na ataki kamieni żółciowych.

Ja zajęta byłam w obozie płaszowskim w szpitalu i nieraz widywałam, jak przewożono po przed ten szpital na taczkach zwłoki zastrzelonych przeważnie mężczyzn młodych, zastrzelonych jak wszyscy opowiadali przez Gbth. Sama na własne oczy tego nie widziałam, jak Gbth strzelał.

35 30

Podczas mej pracy w szpitalu w Płaszowie, nieraz przychodzili tam żydzi pokaszani przez psy i opowiadali, że pokasali ich psy Götta, szczone przez niego na nich. Ani jednego nazwiska z tych żydów nie pamiętam.

Po roku pracy w szpitalu zostałam tam zredukowana, przydzielona do warsztatu tapicerskiego, stamtąd w jakiś czas do warsztatu metalowego, po czym do pracy w kopalni soli w Wieliczce, z Wieliczki z powrotem do Płaszowa, cz~~ym~~owo do czasu transportu do Oświęcimia, gdzie na szczęście zostałam przydzielona do warsztatu krawieckiego, gdzie pracowałam do grudnia 1944 r., skąd następnie w towarzystwie 500 kobiet wyznania mojżeszowego r~~óż~~nych narodowości przetransportowana zostałam do miejscowości Tschopau w Saksonii do fabryki motocyklowej, stamtąd zostałam odtransportowana w grupie około 450 kobiet do Terezina w Czechosłowacji gdzie przygotowywano już krematorium, które miało być gotowe do 15 maja tymczasem 10 maja zostaliśmy wyzwoleni przez armię czerwoną.-

Po odczytano podpisano.

Chaja Kohana w.r.

Bronisław Maciołowski w.r.

Katarzyna Kuźnacówna w.r.

Zgodność z oryginałem stwierdza

Sekretariat Sądu Okręgowego

Tarnów, dn. 26 lipca 1946 r.

Katarzyna Kuźnacówna



Biuro U  
Archiwizacji